

**Kibic różnych sportów nie ma lekko, szczególnie gdy dyscyplina jest popularna. Zawsze gdzieś w sezonie przychodzi taki moment, że trzeba odwołać to co się mówiło, przewidywało wcześniej. Wszystko to jest oparte na podłożu emocjonalnym, bo sport ma wzbudzać emocje. Często nie ma czasu na racjonalne myślenie, głębszą analizę, a nawet jak już jest, to i tak dużo zależy od aury wokół sportowców, czy klubów. Sam staram się oceniać występy na chłodno, ale w pewnym momencie w grę wchodzi emocje związane przykładowo z wynikami zespołu. Niektórzy ludzie są bardziej podatni na działanie emocji i popadają ze skrajności w skrajność, inni potrafią przyjmować rzeczy spokojniej, ale każdy ma swoją granicę.**

Dwie ostatnie wygrane Romy trochę mnie uspokoiły, dzięki czemu znowu mogę szerzej otworzyć oczy. Jeszcze tydzień temu byłem wściekły na wieści o transferach, których dokonywali Giallorossi, a dzisiaj jestem pozytywnie zaskoczony. Okazuje się, że taki Zukanović, którego statystyki przytaczałem w poprzednim tekście, nie zagrał wcale tak tragicznie, jak to wieściłem. Szklanka oraz wypalony El Shaarawy, był kopany przez przeciwników i się nie potłukł, a do tego strzelił dwie bramki. Perotti, którego nie potrzebowaliśmy - bo mamy za dużo skrzydłowych - przypomniał mi, że na boisku może walczyć nie tylko Nainggolan, nie tylko Totti może brać grę na siebie, rozdając karty. Jeśli w takich sytuacjach faktycznie miałbym posypywać głowę popiołem, to prawdopodobnie już dawno bym się w nim "utopił". Z resztą tak samo ma wielu z was, tylko niektórzy nigdy nie będą chcieli się przyznać, bo będzie im głupio.

Ja przyznaję, że oceniałem tych zawodników przez pryzmat emocji i stereotypów. Statystyki można znaleźć bardzo różne i dopasować je do teorii, jednak jest ich tyle, że zawsze zapomni się o jakimś czynniku. Wiadomo, że to pierwsze występy nowych nabytków, gdzie z pewnością chcą się pokazać. Prawdopodobnie wiele razy będzie wylewała się na nich fala krytyki, ale dzięki tym dwóm zwycięstwom Romy, będzie można pooceniać ich bardziej obiektywnie. Póki co fakt jest taki, że dzięki świeżości tych piłkarzy i chęci pokazania się, skorzystała na tym cała drużyna. Nagle, przyzwyczajeni do remisów oraz słabej gry kibice, mogli zobaczyć dwa zwycięstwa i momentami kawał dobrego futbolu. Życzę wszystkim zawodnikom, nawet biednemu Gyomberowi, żeby dalej zaciskali zęby i grali na miarę "Wielkiej Romy".

Jak wiadomo apetyt rośnie w miarę jedzenia, a w Rzymie to tempo jest zastraszająco duże. Będziemy teraz chcieli wygranej za wygraną i gonienia czołwki. Jednak aby wszystkim było lżej, nie powinniśmy tego robić, bo dotkną nas tylko kolejne rozczarowania. Na pewno nie wygramy wszystkich spotkań - jeśli tak będzie, to zetnę się na tyso, żeby popiół był bardziej widoczny - najważniejsze żeby

było widać wolę walki w zawodnikach i chęć grania do końca. Jeśli te czynniki występują, to łatwiej jest wybaczyć stratę punktów, bo przecież tanio skóry się nie oddaje. Także panowie, trzeba jeszcze bardziej zakasać rękawy i utrzymać dobrą tendencję!

\* \* \*

Szansa na dokonanie tego będzie już w niedzielę, bowiem na Olimpico zmierzmy się z Sampdorią. Bojowe nastawienie widać na przykład po Zukanoviću, który powiedział, że trzeba się skupić i pokonać Dorię. Bośniak jeszcze niedawno grał dla tego klubu, a dziś chce mu spuścić manto. Podoba mnie się to! Roma jest na fali i powinna ten fakt wykorzystać. Fajnie jakby El Shaarawy strzelił znowu bramkę. To byłoby wejście smoka! Przyjeżdża do nas drużyna, która jest tuż nad strefą spadkową, ale równie dobrze może być zaraz w środku tabeli. Sampa ostatnio zremisowała z Torino, dwa razy tracąc prowadzenie. To mogło ich tylko podrażnić i z pewnością łatwo Romie nie będzie. Ciekaw jestem co nowego wymyśli Spalletti. Jakby nie patrzeć, będzie miał do dyspozycji trochę szerszą kadrę niż ostatnio. Chciałbym, żeby szansę dostał Sadiq i Totti. Swoją drogą Francesco przejął chyba schedę po Boriello i teraz on odpowiada za żarty wśród piłkarzy. Świetnie rznął głupa w akcji z Pjanićem.

W ogóle te dwa ostatnie spotkania z Frosinone i Sassuolo były napawające optymizmem. Nawet pomimo tego, że drudzy zdominowali nas na pewien czas w drugiej połowie, to cały mecz wyszedł na plus. Fajnie oglądało się niektóre akcje, waleczność Perottiego, ustawianie Zukanovića, prowadzenie piłki i bramki Szarego. Powróciło trochę charakteru do tego zespołu, bo kiedy ostatnio strzeliliśmy bramkę w ostatniej akcji meczowej? Oczywiście nie było tak idealnie jak można sobie pomyśleć czytając ten tekst, ale dla mnie jest to znaczny postęp i w końcu, z przyjemnością mogłem oglądać spotkania Romy. Nie byli to też jacyś zbyt wymagający przeciwnicy, jednak nie można zapomnieć, że to przedstawiciele włoskiego futbolu, którzy często umieją się dobrze zastawić i sprawić psikusa rywalowi. Zdobyliśmy bardzo cenne sześć punktów, bo czołówka dalej nie odpuszcza, a na plecach czuć rozpędzający się Milan. Jedno wiem na pewno. Druga część sezonu będzie bardzo, bardzo emocjonująca i ciekawa.

\* \* \*

Dzisiaj piątek, 5 Lutego. Dla piłki niesamowita data, bo urodziny obchodzi kilku zawodników z bardzo poważnymi nazwiskami. Przede wszystkim 31 lat skończył Cristiano Ronaldo. O tym piłkarzu już wszystko i jeszcze więcej zostało napisane. Pamiętam jak dziś, kiedy Manchester United sprzedał Beckhama, a jego numer na koszulce przejął nowy nabytek ze Sportingu. Widzę nawet przed oczyma obrazek ze sparingu przedsezonowego, kiedy wchodził on na boisko, a ja się zaśmiałem na zdanie komentatora, który powiedział, że to następca Becksa. W późniejszych latach stało się jeszcze gorzej, bo on faktycznie zaczął porządnie grać, wszyscy się nim zachwycali, a ja nie mogłem się z tym pogodzić. Do dziś odrzuca mnie jego styl bycia i wygląd. Zawsze go negocowałem i mówiłem, że Ronaldo jest tylko jeden, ten z Brazylii. No cóż, jednak kolejne sezony mijały i zacząłem się przyzwyczajać, że jest taki ktoś na arenie piłkarskiej, a nawet zacząłem go podziwiać. To czym mnie ujmuje, to tytaniczna praca jaką wykonał i wykonuje, żeby być tam gdzie jest. Kiedy celebrował bramkę z finału Ligi Mistrzów z Atletico zobaczyłem, jak niesamowitą budowę ciała posiada, ani grama tłuszczu. Z pewnością nie jest to w takim stopniu talent jak u Messiego, jednak to jeszcze bardziej pokazuje, że ciężką pracą można osiągnąć bardzo wiele. Ostatnio ma słabsze momenty, jest bardzo krytykowany, ale tak to jest, kiedy znajduje się na szczycie. A gorsze chwile? Przecież on ma już 31 lat, kiedyś wszystko się kończy. Oczywiście wypada mu złożyć życzenia, więc chciałbym, żeby jeszcze parę lat pograł na najwyższym poziomie, wyłączając z tego dwa przyszłe pojedynki z Romą w Lidze Mistrzów.

Kolejnym gwiazdorem, który ma dziś urodziny jest Neymar. Skończył 24 lata, gra w najlepszej drużynie wszech czasów, wykręca z kolegami niesamowite liczby, a dziennikarze wymyślają z nich nowe statystyki. I to jest właśnie taki czysty talent, któremu praca i treningi przynoszą szybsze efekty. Zawsze lubiłem takich wariatów, którzy potrafią dobrze kiwać i szybko biegać. Jednak nie jest to jeszcze mój ulubiony typ zawodnika. Nie lubię kiedy Neymar wywraca się o źdźbło trawy i udaje ciężko poturbowanego, ale trzeba przyznać, że jest bardzo dobrym zawodnikiem. W obecnym sezonie jeszcze bardziej się rozwinął i dorósł, o wiele mądrzej gra. Szkoda, że tacy zawodnicy nie trafiają już do Romy, no chyba, że Gerson okaże się takim. Przed Neymarem jeszcze wiele sezonów grania i trzeba mu życzyć, żeby nie schodził z dobrej drogi, jak wielu jego rodaków i zdobył kiedyś złotą piłkę.

Nie będę przypominał wszystkich dzisiejszych solenizantów, ale jednego muszę. Ktoś kto według mnie jest najbardziej podobny do Maradony, którego tak wielbię. To Carlos Tevez. Niepokorny, wychowany przez ulice i różne patologie. Piłkarz, który nie miał łatwo, a osiągnął wiele. Ma charakterek, ale też wielkie umiejętności. Tacy zawodnicy sprawiają, że piłka nożna nie jest tylko grą, jest romantyczna. Miał swoje przygody w Juventusie i szkoda, że nie zdobył z nim Ligi Mistrzów. Trofeum, którego brakuje mu w kolekcji to Mistrzostwo Świata. Odszedł do Boca, jego miejsce zajął Dybala, ale ja żałuję, że już nie ma go we Włoszech. Dodawał tamtejszym

rozgrywkom kolorytu. Bardzo cenię tego zawodnika, bo choć nie osiągnął tyle co Messi czy Ronaldo, to jest przedstawicielem tego, o co w piłce naprawdę chodzi. Potrafił pokiwać, podać, strzelić piękną bramkę, pobić się z rywalami. Wiele emocji w jednym. Oby jeszcze zdobył trochę bramek w Argentynie, może tytuł mistrzowski i spokojnie dokończył karierę. Ma 32 lata, więc może jeszcze "chwilę" pograć.

Autor: SIRer